Nr. 85 Lwów, piątek 15 kwietnia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rok XV

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . 5·50
na prowincji . . . . 5·50
za granicą . . . . 8·—
25 groszy
Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

Druga konferencja b. premjerów pomajowych

Zapowiadają już jako pewnik: dnia 25 kwietnia odbędzie się druga, już w pełnym składzie, konferencja byłych premjerów pomajowych. Zdąża na nią i p. Józef Piłsudski, który 13 bm. przybył do Bukaresztu, gdzie ma zatrzymać się kilka dni. Dodają jeszcze, że konferencja ta będzie głównie poświęcona sprawom gospodarczym.

Tak, sprawy gospodarcze są niewątpliwie najważniejszem u nas obecnie zagadnieniem, gdyż polityczne są, zdaniem sanacji, w najlepszym porządku. Jak jest, tak ma być dalej. Powiedział p. Sławek — wprawdzie na 1 kwietnia — że obóz sanacyjny nie szuka oparcia czy połączenia się z innemi stronnictwami; oni, tj. sanatorzy, są nie do zastąpienia — w czem? Naturalnie w „współpracy" z rządem. Całkiem słusznie, gdyż żadne ze stronnictw poza BB nie wysługiwałoby się w ten sposób rządowi.

Stanęło więc na tem, że sanacja wypiera się, jakoby nawet przez myśl jej przeszło szukać porozumienia z opozycją; ta zaś wyjaśnia, że żadnego rodzaju porozumienia nie przyjęłaby; na zgodę nie pójdzie, czeka tylko na koniec sanacji, aby objąć po niej smutny spadek. Koniec końców, sanacja będzie dalej sama rządzić, a że widocznie sama przyszła do przekonania, że jak dotychczas rządzić dalej nie można, szuka więc natchnienia u tak wysokiego areopagu, jakim jest ciało złożone z czterech byłych premjerów (pp. Piłsudski, Bartel, Sławek i Świtalski); jednego aktywnego (p. Prystor) i jednego w przyszłości (p. Zawadzki).

Czy odpowiada prawdzie, że konferencja ma zająć się głównie sprawami gospodarczemi, nie można naturalnie stwierdzić. Jeżeli już odbyta w dniu 29 marca konferencja otoczona jest taką tajemnicą, tem mniej można coś w przybliżeniu nawet pewnego powiedzieć o konferencji, która dopiero się odbędzie. W każdym razie można przyjąć, że sprawy polityczne, o ile leżą one na gruncie personalnym, nie będą tematem obrad tej konferencji z tego prostego powodu, że zostaną one załatwione na innem forum i przez inny czynnik. Jeżeli już na kilka dni przed konferencją mówi się np., że ustąpienie ministra pracy już jest postanowione, widać z tego, że „miarodajny czynnik" nie myśli przyznać tej konferencji kompetencji w sprawach, które uważa za swoją wyłącznie atrybucję.

Musi sanacji tak dotychczas przez nią lekceważona sytuacja gospodarcza porządnie dopiekać, kiedy się jej głowy zdecydowały na wyjście z ograniczonego dotąd grona ludzi nadających ton czy temu tonowi wyraz; kiedy musi zasięgnąć porady ludzi, których niedawno w tak opryskliwy sposób postawiła poza nawias czynnego udziału w polityce. Na podstawie tego z pewnością niedobrowolnego kroku, równającego się chęci przerzucenia odpowiedzialności na cudze barki, można zrozumieć pogłoski o chęci sanacji osiągnięcia porozumienia z opozycją. Jeżeli są to nawet pogłoski nieprawdziwe, to w każdym razie są one odbiciem przykrego położenia, w jakiem sytuacja się znajduje. Opinja publiczna odczuwa, że sanacja nie ma już nic do powiedzenia, tem mniej do zrobienia, w palących zagadnieniach życia państwowego i dlatego wpada na kombinacje idące w kierunku odświeżenia źle krążącej krwi w organizmie sanacyjnym.

A pozatem — co prasa sanacyjna, która tak późno zdobyła się na zaprzeczenie, może powiedzieć pewnego o decyzjach, które zapadną, jak zwykle, poza jej świadomością i poza jej chęcią? Czy prasa ta ma wogóle jakiś wpływ na wypadki, czy jest tylko instrumentem do rejestrowania faktów poza nią dokonanych? Konferencja z 25 kwietnia może przynieść wyjaśnienie, jak w miarodajnem miejscu wyobrażają sobie możliwości zmiany na lepsze choćby w dziedzinie gospodarczej. A może przynieść i zmiany nietylko na tym froncie — zależnie od tego, czy tam uchwycą należycie sens zachowania się wobec nas zagranicy, czy za tym sensem pójdą czy też pozostaną w dotychczasowym bezsensie.

Ministerstwo dobrobytu społecznego

DOBRE SOBIE!!

Przewodniczący komisji do usprawnienia administracji publicznej p. Jaroszyński udzielił wywiadu agencji PID; p. Jaroszynski oświadczył, że obok połączenia min. reform rolnych z min. rolnictwa oraz min. robót publicznych z min. komunikacji projektowane jest skasowanie min. poczt i telegrafów. Istnieje też projekt utworzenia specjalnego ministerstwa „dobrobytu społecznego", któreby objęło sprawy samorządu, opieki społecznej, ubezpieczeń socjalnych, zdrowia publicznego, mieszkaniowe.

BYŁY MINISTER SANACYJNY PRZECIW SANACJI

Dysproporcje

KSIĄŻKA B. MIN. EUG. KWIATKOWSKIEGO

Nic dziwnego, że wydana ostatnio książka jednego z wieloletnich byłych ministrów rządów pomajowych stała się przedmiotem zainteresowań prasy. Dziwne jest tylko, że prasa „sanacyjna", szczegółowo omawiająca tę książkę, starannie opuszcza **najciekawsze dla czytelnika ustępy: mianowicie stronice, omawiające przyczynę niepowodzeń (tak!) rządów sanacyjnych...**

Wyręczmy więc dotychczasowych krytyków i streśćmy pogląd autora w tej właśnie sprawie.

Stwierdza tedy autor przedewszystkiem, że „przeciwnik polityczny stał się u nas synonimem skończonego szubrawca", że taki pokarm podawany jest ustawicznie społeczeństwu, oraz, że „domagamy się (t. j. sfery rządzące) objektywizmu, ale od przeciwników, a prawie nigdy od siebie samych"...

Dalej stwierdza autor, że imperatywem rządu powinno być polityczne wychowanie społeczeństwa i wydobycie na samą powierzchnię życia silnych charakterów. Ten postulat, w zestawieniu z codzienną praktyką „sanacyjną", starczy za najmocniejszą krytykę rządów „sanacyjnych". W dalszym ciągu p. Kwiatkowski wypowiada się za trwałemi, skrystalizowanemi i silnemi ruchami politycznemi, choćby opozycyjnemi, a przeciw „ruchom i jednostkom bezwartościowym wciąż balansującym". **Jak w świetle tych wymogów b. ministra sanacyjnego wygląda tworzenie przez sanację BBS, ZZZ, rozbijanie ruchu ludowego** itp.?

Czynnikiem, którym ma przenikać świadomość rządu, jest zdaniem p. Kwiatkowskiego — o zgrozo — prawo. Żąda dosłownie **„wdrożenia biurokracji do obowiązku ścisłego przestrzegania prawa"**.

Zasadami rządów, zdaniem p. Kwiatkowskiego mają być:

1) fachowość i najwyższy osiągalny objektywizm władzy państwowej,

2) poszanowanie norm prawnych.

Jak w świetle tych zasad wygląda p. **sędzia** Piłsudski — jako minister **skarbu, p. archeolog** Kozłowski — jako wiceminister skarbu, p. pułkownik Stamirowski — jako **wiceprezes Banku Rolnego, p. pułkownik** Koc — jako komisarz **Banku Polskiego...** Odpowiedź znajdzie z łatwością sam czytelnik.

Charakteryzując grupę BB p. Kwiatkowski wylicza też jej błędy. Oto one:

1) Aprobowanie mniej lub więcej szczere, **każdego** kroku rządu, choćby **błędnego.** Ba, autor przewiduje, iż gdyby Blok Bezpartyjny musiał być w opozycji, zająłby — dosłownie — **stanowisko opozycyjne do zasad, które dziś popiera.** Sąd historji nie zaaprobuje, zdaniem autora, stanowiska opozycji, co w ustach jego nie jest dziwne, natomiast, co bardzo dziwnie brzmi — **nie zaaprobuje też bynajmniej stanowiska sanacji.**

2) Związek sanacji z „czynnikami społecznie konserwatywnemi", które — uwaga **książę Radziwille!** — nie mogły wnieść **żadnej idei twórczej, „bowiem jej nie posiadają..."** p. Kwiatkowski uważa „sanacyjnych" konserwatystów za „balast **zaciemniający** oblicze" „sanacji".

3) Związanie się sanacji z różnemi elementami **„ideowo bezwartościowemi, o małej lub żadnej wartości moralnej"** zwłaszcza, iż autor nie może zaprzeczyć, iż wśród opozycji istnieje wielu ludzi o ofiarnej służbie, zasługach społecznych itp. Zapytuje więc autor: jaki poziom może być starcia ideowego, gdy niejeden z ludzi związanych **z nowym** obozem jest słusznie uważany przez opinję za całkowicie niefachowego, albo **„nawet pozbawionego szacunku..."**.

4) Wkońcu, aczkolwiek delikatnie, **uważa p.** Kwiatkowski, za błąd **„nowego" ruchu, fakty „krańcowego i niepożytecznego przejaskrawiania nacisku na przeciwników".** Wyraźnie zaś, mając na myśli Brześć, stwierdza, jota w jotę zgodnie z opozycją, iż **„nawet najbardziej doraźne sądy nie mogą wywrócić procedury, t. j. najpierw karać a potem sądzić"**.

Po przeczytaniu tych ustępów z książki p. Kwiatkowskiego, każdy czytelnik zadaje sobie dwa pytania: jak mógł p. Kwiatkowski być w rządzie kiedy rzeczywistość przeczyła minimalnym żądaniom, jakie stawia sam p. Kwiatkowski każdemu rządowi? I jak wielki zasób fałszu zawierają te pisma sanacyjne, które chwalą książkę, będącą w wielu ustępach gwałtownem oskarżeniem wszystkich wyczynów politycznych obozu sanacyjnego?

Bez odpowiedzi

Wydrukowaliśmy przed dwoma tygodniami list kilku dawnych przyjaciół śp. Tadeusza Hołówki w sprawie braku jakichkolwiek wiadomości co do stanu śledztwa o zabójstwo, dokonane w sierpniu r. ub. O ile wiemy, apel ten przeminął bez echa. Dlatego podnosimy tę rzecz znowu. Obóz „sanacyjny" urządził ku czci Hołówki wiele akademij i obchodów. Bardzo to pięknie, ale jednak i my — ludzie, z którymi Hołówko rozstał się bardzo radykalnie w ostatnich latach swego życia, chcielibyśmy wiedzieć, czy śledztwo doszło do jakichkolwiek rezultatów. Zabójstwo Hołówki było niewątpliwie faktem jakimś specjalnym; żadna fala teroru politycznego później nie nastąpiła. Czy podobna sobie wyobrazić, by po ośmiu prawie miesiącach władze, prowadzące śledztwo, nie natrafiły na żaden ślad, na żadne przypuszczenie co do celu, źródła i organizacji śmiertelnego zamachu?

Jak wygląda „radosna twórczość"

Hasłem pomajowem była „radosna twórczość" we wszystkich dziedzinach gospodarczych. Hasło to oznaczać miało rozmach w porównaniu do poprzedniego zastoju, jako że „partyjnictwo" było niezdolne do ruchliwego żywota. Zaczęło się tedy tworzenie tem łatwiejsze, że były to jeszcze dobre czasy, kiedy były i własne pieniądze i pożyczki łatwo osiągalne. Gospodarowano z pełnego, aż doszło się do kulminacyjnego punktu: do wydania zwyż pół miljarda złotych, których później tak silnie zabrakło.

Przyszedł kryzys. Radosna twórczość zaczęła się kurczyć. Rozpoczęły się chude lata, poszukiwano winowajcy. I znaleziono: świat zawinił kryzys, Polska cierpi tylko wskutek kryzysu światowego. Zrobiwszy to odkrycie, sanacja stanęła z założonemi rękami. Sama nic nie robiła dla zwalczania kryzysu, czekając na odbicie się lepszych czasów w świecie i na nas.

A tymczasem rok po roku, miesiąc po miesiącu mijał — polepszenie nie przychodziło. „Radosna twórczość" stała się bezpowrotną przeszłością; zamiast niej zaczęło się szalone kurczenie się we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej i prywatnej aż doszliśmy do obecnego — czy już najwyższego? — natężenia kryzysu.

Co się stało z „radosną twórczością", zilustruje kilka cyfr i to z ostatniej daty. Są to cyfry — zaznaczamy wyraźnie — urzędowe, zaczerpnięte częściowo z wykazów statystycznych, a częściowo z „Przeglądu miesięcznego" Banku gospodarstwa krajowego nr. 3 za marzec br.

WYTWÓRCZOŚĆ GÓRNICZA: luty 1931 — 2784 tysięcy ton (G. Śląsk, Zagłębia dąbrowskie i krakowskie), luty 1932 — 2130 tysięcy ton.

WYTWÓRCZOŚĆ HUTNICZA (żelazo i stal): 26 tysięcy ton w lutym 1931, a 18 tysięcy w styczniu 1932. Cynk i ołów: luty 1931 — 78 tysięcy ton, styczeń 1932 — 28 tysięcy ton.

LICZBA BEZROBOTNYCH: w r. 1929 — 185 tysięcy, w lutym 1932 — 344 tysięcy.

PRZEWOZY KOLEJOWE (dzienny załadunek wagonów towarowych): styczeń 1931 rok — 12451, styczeń 1932 — 9493, luty 1932 — 9160. Jeszcze dobitniejsza jest różnica między r. 1926 a obecnym: wówczas dzienny załadunek wynosił 14081 wagonów, obecnie (9160), o 4921 wagonów dziennie mniej.

HANDEL ZAGRANICZNY: W r. 1926 przywóz wynosił przeciętnie miesięcznie 128'9 miljonów zł., w 1927 r. 241 miljonów, w 1928 r. 280'2 miljony, w 1931 r. 121'9 miljonów, w lutym 1932 r. 63'9 miljonów — czyli że od 1926 do 1932 przywóz miesięczny zmniejszył się o przeszło 50%. Wywóz: w 1926 r. 187'7 miljonów, w 1927 i 1928 po 209 miljonów, w styczniu 1931 r. 152'5 milj., w lutym br. 97'6 miljonów — czyli od r. 1926 spadek wywozu również o około 50%.

DOCHODY PAŃSTWOWE wynosiły: w styczniu 1931 r. 229'7 miljonów, w styczniu 1932 r. 175'3 miljony, a w lutym już tylko 164'5 miljonów.

WYDATKI PAŃSTWA wynosiły: w styczniu 1931 r. 228'2 miljonów, w styczniu 1932 r. 178'1 miljonów.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE (na giełdach krajowych): 5% pożyczka konwersyjna nominalna wartość 100 zł. — kurs w lutym br. 40 zł.; 7% stabilizacyjna z r. 1927 kurs nominalny 100 dolarów — kurs 29 lutego br. 56 dol.; 4% pożyczka inwestycyjna kurs nominalny 100 zł., kurs z 29 lutego br. 89'75 zł.; 3% pożyczka budowlana kurs nominalny 50 zł., kurs z 29 lutego br. 35'70 zł.

Gdziekolwiek się dotknąć, wszędzie spadek i spadek. Z „radosnej twórczości" zostało tylko niechlubne wspomnienie; zamiast niej mamy ogólną biedę, powszechne narzekanie.

„Pogłoski i sugestje na temat bliskiej rzekomo możliwości porozumienia się między grupą rządową a któremś ze skrzydeł opozycji, traktować należy jako pewnego rodzaju balony próbne...

Całe to kłębowisko plotek, domysłów i kaczek ma oczywiście swe źródło we wcześniej szym, niż się spodziewano, powrocie do kraju marsz. Piłsudskiego.

Rzecz charakterystyczna, że przy omawianiu rozmaitych kombinacyj najmniej mówi się o porozumieniu BB—Witos. A tymczasem, jak zapewniają ci, którzy mają „węch polityczny", właśnie na tym terenie, czy odcinku, może się najprędzej coś stać".

Tu dochodzimy do innego sprawy oblicza.

Jeżeli chodziło przy szerzeniu podobnych pogłosek lub stwarzaniu pozorów o to, ażeby dowieść zagranicy iż „djabeł sanacyjny" nie jest tak straszny, jak go malują, że gotów jest pertraktować, że Brześć to epizod przebrzmiały, to w równej mierze chodzić mogło o to, ażeby wśród opozycji niecić *różne podejrzenia i kwasy*.

Stąd to podrywanie się kaczek sanacyjnych na coraz to innym odcinku frontu opozycyjnego.

Głosy prasy o pogłoskach kompromisowych

I RZEKOMYCH INTENCJACH ZŁAGODZENIA KURSU SANACYJNEGO

Wiele hałasu powstało na temat jakichś manewrów sanacyjnych — o pozorach badania gruntu pod ewentualne zawarcie kompromisu z tą czy inną grupą opozycyjną.

Wczoraj podawaliśmy energiczne zaprzeczenie tow. Niedziałkowskiego odnośnie snucia takich kombinacyj, o ile chodzi o lewicę.

Z zaprzeczeniem wystąpiła i pułkownikowska „Gazeta Polska".

Endecka „*Gazeta Warszawska*", przytoczywszy zaprzeczenie „Gazety Polskiej" i wskazawszy, że „Robotnik" na samo pytanie, czy istnieje możliwość pojednania odpowiedział stanowczo negatywnie, dowodząc, że między sanacją a PPS istnie je nietylko „przepaść" moralna i prawna, nietylko Brześć, ale także przedział klasowy, ponieważ sanacja przybrała charakter kapitalistyczny i „faszystowski", ciągnie dalej:

„Obydwa te oświadczenia uważamy za szczere. Ma zupełną rację „Robotnik", twierdząc, że kompromis byłby dla sanacji katastrofą, ale to samo odnosi się także do stronnictw opozycyjnych. Wprawdzie leaderzy sanacji nie lubią, gdy się im mówi o społeczeństwie, jednak sytuacja przedstawia się tak, że każdemu, ktoby dzisiaj zechciał zmienić swój stosunek do sanacji odmówiłyby zaufania te sfery społeczeństwa, na których się opiera.

Obie strony zdają sobie dobrze sprawę z tego, że *Rubikon został przekroczony*. Być może, że była nim rzeczka *Muchawiec* (dopływ Bugu), opływająca więzienie brzeskie".

Manewry sanacyjne tłomaczy „Gazeta Warsz." chęcią zjednania sobie chodzących luzem, nieparyjnych lewicowców — mianowicie masońskich radykałów; chodzi tu o „zaszachowanie sfer lewicowych zarówno rodzimych jak i *zagranicznych*".

Do tego celu twierdzi, „Gazeta Warszawska", mają służyć i pewne dekrety o zabarwieniu społecznem jak „przedłużenie wstrzymania eksmisyj i rozporządzenie węglowe".

Podobnie rozumuje i „*Kurjer Poznański*". Wskazawszy, że „dużo się w Polsce pracuje od maja 1926 r. nad dezorjentowaniem opinji przez karmienie jej coraz sprzeczniejszemi wiadomościami, by móc ją później zaskoczyć w sposób najmniej oczekiwany" — pisze następnie:

„Dlatego też, sprowadzając zagadnienie do właściwych rozmiarów, nie miniemy się jednak z prawdą, jeśli powiemy, że *konferencja w Spale* stała się niewątpliwie punktem wyjścia dla różnych i całkowicie inicjatyw politycznych. Nastąpiło to oczywiście *z przyczyn zewnętrznych, a więc zupełnie niedwuznacznej sytuacji, z jaką spotkali się ostatnio w Paryżu przedstawiciele polskich sfer miarodajnych, w związku ze staraniami o pożyczkę* — rozmowa p. Tardieu wyłącznie z p. Zaleskim miała podobno duże znaczenie polityczne — a pozatem właściwie dziś dopiero skarb państwa wszedł w okres bardzo poważnych trudności, większych, niż sądzono jeszcze do niedawna w sferach odpowiedzialnych.

Trudności podobne przechodzą również inne państwa. Przechodzi je między innemi Jugosławja i wiadomo, jakie są już tego konsekwencje polityczne...

Kraj, który przeżywa kłopoty finansowe, który zabiega o pomoc pieniężną z zagranicy, musi starać się o przedstawienie swego domu wobec obcych w stanie możliwie uporządkowanym i uspokojonym. Nic więc dziwnego, że pewne sfery podjęły obecnie starania o przeprowadzenie takiej domowej „pacyfikacji" *na pokaz*".

„*ABC*" twierdzi:

„Charakterystyczną jest rzeczą, że o mającej jakoby nastąpić zmianie kursu w Polsce najwięcej się mówi w... Paryżu, gdzie niektóre koła polskie zapewniają, że „odprężenie" w sytuacji politycznej w Polsce jest sprawą najbliższych tygodni.

Tu, zdaje się, dochodzimy do właściwego źródła fali pogłosek i plotek, jakiemi rozpoczął się wiosenny sezon polityczny w Polsce. Widocznie niektórym sferom polskim w Paryżu zależy na utwierdzeniu się opinji, że w Polsce nastąpią już w najbliższym czasie poważne zmiany w kierunku „rozszerzenia podstawy parlamentarnej" rządów i zapanowania liberalniejszego kursu, którego wyobrazicielem ma być przedewszystkiem prof. Bartel.

Czy sugestje te wynikają z jakichś realnych i istotnych zamiarów czynników miarodajnych, czy też są tylko takim lub innym „trickiem" politycznym — trudno nam osądzić".

Kończąc, „ABC" stwierdza, że pogłoski o zabiegach „rekonstrukcyjnych", wysuwają na czoło nazwiska wybitnych przedstawicieli kierunku liberalno-masońskiego, nie związanych formalnie z żadnem ugrupowaniem politycznem.

„*Kurjer Polski*" (lewiatański) lansuje czy powtarza znów taką „kaczkę":

Cadillac Nr. 25

NIEGDYŚ WIEZIONO NIM GEN. ZAGÓRSKIEGO

Pod tytułem powyższym „ABC" zamieszcza notatkę następującą:

Wśród mieszkańców Warszawy pewną sensację wzbudziło pojawienie się na ulicach samochodu marki Cadillac Nr. 25.

Samochodem tym jechał w sierpniu r. 1927 gen. Zagórski, w pamiętnym dniu powrotu z Antokolu. Od tego czasu samochód, zdaje się, spoczywał w garażu, bo go nie widziano. Teraz został uruchomiony, ale niewiadomo, komu go przydzielono".

Losy magistrali węglowej

Jak wiadomo, minister komunikacji Kühn, który rzekomo wyjechał na urlop, bawi w Paryżu, by starać się tam o pieniądze na kontynuowanie robót przy budowie magistrali węglowej. Czy mu się to uda — niewiadomo. Ciekawe uwagi o całej tej sprawie zamieszcza „lewiatański" prorządowy „Kurjer Polski" w notatce p. t. „Losy kolei Bydgoszcz—Gdynia".

Podkreśliwszy, że emisja drugiej transzy pożyczki na rynku paryskim nie dojdzie do skutku, pisze dalej tak:

„Klauzula kontraktu, przewidująca zaniechanie emisji, jeżeli warunki rynku pieniężnego we Francji staną temu na przeszkodzie odegrała tu rolę decydującą. Syndykat, mający finansować kolej, broni się tem, że emisja nowa jest niemożliwa, gdy 7 i pół-procentowe obligacje pierwszej transzy są szacowane w Paryżu niżej 60" (!!).

Uwagi powyższe potwierdzają tylko naszą opinję o wartości umowy ze Schneidrem, o „zasługach sanacji" w tem, że ostateczne wykończenie budowy linji Śląsk—Gdynia na takie ciężkie natrafia trudności.

„Kurjer Polski" wyraża nadzieję, że koncern Schneidra jednak wydostanie 100 milj. franków na kontynuowanie robót przy magistrali.

Proces „imieninowy"

WE LWOWIE

W tych dniach przed sądem przysięgłych we Lwowie odbędzie się proces przeciw akademikom Barczowi i Świetlikowi, oskarżonym o rozpowszechnianie anonimowej ulotki w dniu 19 marca.

Obu akademików aresztowano jakoby w chwili, gdy ulotkę tę rozklejali.

Podobno akt oskarżenia zarzuca akademikom popełnianie zbrodni zdrady stanu (?).

Utrudnienia przy maturze

W roku bieżącym egzaminy maturalne w szkolnictwie średniem zaczną się 9 maja. W regulaminie egzaminów wprowadzono szereg zmian, dotyczących głównie szkół nie posiadających pełnych praw gimnazjów państwowych (kategorja B). Tej kategorji szkoły będą musiały wprowadzić w tym roku rozszerzony egzamin maturalny; abiturjenci będą zdawali egzaminy ustne ze wszystkich przedmiotów i będą mieli prawa wyboru egzaminów piśmiennych (z historji lub polskiego oraz łaciny lub języków obcych).

Słówko o szynce marszałkowskiej i o szynce głosujących na jedynkę

„Gazeta Polska“ w swej ostatniej korespondencji z Egiptu (w numerze środowym) opisuje, jakie przechodziło otoczenie marszałka Piłsudskiego trwogi, zanim upewniono się, iż na stole wielkanocnym znajdzie się szynka!

Zamówiono szynkę w Wilnie — ale gdzieś ugrzęzła w drodze! A w muzułmańskim Egipcie nikt nie hoduje wieprzy — wędlin wieprzowych nie uświadczy... Co tu robić?

Na szczęście udało się kupić szynkę, importowaną z Holandji... Marszałek zwrócił uwagę, że nie brak i szynki, bez której „trudno sobie wyobrazić polskie święcone“... Korespondent pisze w tem miejscu: „Łaska Boska, że Marszałek nie zapytał o pochodzenie tej szynki“!

Takie niepokoje, takie nerwowe skurcze serca przechodziły przyboczne postaci „centralnej figury“ — zanim się wszystko skończyło pomyślnie...

* * *

Podczas wyborów do Sejmu hasło wyborcze jedynki brzmiało „apetycznie“: „Głosuj na jedynkę, będziesz jadł bułkę i szynkę“.

Otóż ta bułka z szynką, która miała stale zastąpić chleb powszedni — nie pojawiała się na stole u wielu z tych, których przywabiono tą obietnicą... Przyszły święta wielkanocne roku 1932. Ogólne zubożenie poczyniło takie wyrwy w szczupłych dochodach, że wielu ludzi, którzy dawniej nie obchodzili świąt wielkanocnych bez szynki — mogło tylko markotnie spoglądać na jakieś szczątkowe święcone...

Ale ci, którzy im obiecywali obfite jadło, byle na jedynkę głosowali, byle się do jej zwycięstwa przyczynili, ani stropienia, ani strapień, że ich obietnice były gruszkami na wierzbie nie czuli...

Zjazd Stow. urzędników państwowych

ZNAMIENNE UCHWAŁY W SPRAWIE UPOSAŻEŃ I NOWELI DO USTAWY EMERYTALNEJ

W dniach 10 i 11 bm. obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych. Po załatwieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych zjazd ten przyjął dwie bardzo znamienne rezolucje, dotyczące uposażeń urzędniczych i noweli do ustawy emerytalnej.

W pierwszej z tych rezolucyj zjazd stwierdził, iż pracownicy państwowi nigdy nie uchylali się od ofiar na rzecz państwa, jednakowoż ostatnie zarządzenia oszczędnościowe rządu w dziedzinie płac urzędniczych i innych świadczeń na ich rzecz doprowadziły do wielkiego zubożenia i materjalnego wyczerpania warstwy urzędniczej. Ciężar ostatnich ofiar poniesionych przez warstwę urzędniczą na rzecz równowagi budżetowej, wyraża się sumą około 300 miljonów złotych. — W związku więc z tym stanem rzeczy, zjazd wezwał rząd główny SUP do podjęcia najenergiczniejszej akcji w kierunku:

1) przyjęcia przez rząd i ciała ustawodawcze sprawy odbudowy materjalnych warunków egzystencji pracowników państwowych do programu konieczności państwowych, oraz

2) natychmiastowej rewizji dotychczasowego systemu oszczędności.

Zjazd stwierdził dalej, że koniecznością jest złagodzenie skutków dokonanych ostatnio obniżek płac przez wydanie powiększenie funduszu zaliczkowego na uposażenia urzędnicze, nadto zaś wysunął szereg postulatów w sprawie ulg dla urzędników przy przejazdach kolejami państwowemi.

Rezolucja w sprawie noweli do ustawy emerytalnej stwierdza, iż nowela ta jest „w swoim rodzaju wywłaszczeniem urzędników z ich praw w zakresie ubezpieczenia emerytalnego, które stanowi nabyte opłacanemi składkami prawo urzędnika“. Rezolucja ta podkreśla dalej, że nowela ta „rozluźniła ponownie stałość stosunku służbowego“ i stwierdza, iż „urzędnicy państwowi moralnie nigdy nie pogodzą się z nową sytuacją prawną w zakresie zabezpieczenia emerytalnego“, domagając się w konkluzji natychmiastowego uchylenia wspomnianej noweli i bezzwłocznego wydania rozporządzenia rady ministrów, przewidzianego w art. 7 ustawy emerytalnej w celu zachowania zupełnej ciągłości praw emerytalnych i ubezpieczeniowych, obniżenia opłat emerytalnych do dawnej wysokości i wprowadzenia zasady, że państwo jako pracodawca ponosić ma na rzecz funduszu emerytalnego świadczenia niemniejsze od świadczeń, ciążących na funkcjonarjuszach państwowych.

Rząd „uratował“ obszarników krakowskich od bankructwa

Dnia 6 kwietnia w Krakowie odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Wszystko odbyło się wedle zgóry wytkniętego przez obszarników warszawskich planu; obszarnicy uchylili się od udziału w nadzwyczajnej komisji rozjemczej, mając — jak to zaznaczył tow. Nowicki — dość zaufania do przedstawicieli rządu, którzy w zamkniętym gronie będą się czuć swobodniejsi, niż, gdyby decydowali przy udziale robotników rolnych.

Po wysłuchaniu stron w charakterze rzeczoznawców nadzwyczajna komisja rozjemcza — w składzie 3 delegatów rządu: ministerstwa pracy p. Zagrodzki, ministerstwa rolnictwa p. Banaszkiewicz i ministerstwa sprawiedliwości p. Matakiewicz (dwaj pierwsi z Warszawy, ostatni z Krakowa), zdecydowała obniżyć wynagrodzenia gotówkowe dla ordynarjuszów o 5 do 10 złotych, dla pracowników stajennych o 10 złotych rocznie, strawne zaś obniżono z 2'5 zł. do 2'2 zł. za dobę.

Dla robotników rolnych, zarabiających gotówką od 100 do 170 złotych rocznie, jest to bardzo znaczny uszczerbek. — Wynagrodzenie pieniężne bowiem robotnicy rolni przeznaczają na kupno soli, cukru, tytoniu, zapałek itd.; na odzienie i obuwie — zostawały ledwie grosze, sprawiane normalnie z przychówku i trzody, które to dochody w ostatnich latach zupełnie znikły. To też obniżki wynagrodzenia spowodują, że wyniszczenie pod względem odzienia zrobi jeszcze większe postępy.

Natomiast w folwarku obniżki dadzą po kilkadziesiąt złotych „oszczędności“ rocznie, co na położenie majątków zupełnie nie wpłynie.

A więc czemu te obniżki? Mają obszarnicy do rządu swego zaufanie. Trzeba więc im dogodzić. Choć nie było z czego urwać, to jednak trochę urwano, aby wykazać, że obszarnicy mogą polegać na „dobrej woli“ rządu.

Inwalidzi uciekają od sanacji

POTĘPIENIE POLITYKI POSŁÓW Z BB ODKOMENDEROWANYCH NA TEREN INWALIDZKI

Od pewnego czasu daje się zauważyć w szeregach inwalidzkich radykalną zmianę nastrojów. Ostatnio nastroje te przerodziły się w formalny bunt przeciwko sanacji i jej mężom zaufania na terenie inwalidzkim. Początek tej akcji dano na zebraniu koła warszawskiego, na którem poddano ostrej krytyce zgubną działalność różnych posłów z BB, odkomenderowanych do Związku inwalidów. Przykład Warszawy znalazł naśladowców.

W tych dniach w Jaworznie odbyło się walne zebranie członków Związku inwalidów. Przedmiotem obrad była nowa ustawa inwalidzka z dnia 17 marca br., która znacznie pogarsza położenie materjalne inwalidów wojennych, wdów i sierot.

Referaty w tej materji wygłosili pp. Marjan Kantor i dr. Bolesław Kikiewicz, a w dyskusji zabrali głos pp. ks. Pęcherek, Pieniążek, Grabski, Kaczmarski, Niżiński, Kocaj i inni.

Sprawa nowej ustawy inwalidzkiej, sprawa koncesyjna oraz sprawa zatrudnienia inwalidów wojennych wywołała wiele żalów i skarg, gdyż nawet instytucje państwowe zwalniają z pracy inwalidów, a przyjmują na ich miejsce osoby zdrowe, ale za to mile widziane w pewnych sferach widziane.

Zebranie przyjęło przez aklamację rezolucję, protestującą przeciwko nowej ustawie inwalidzkiej i postanowiło poprzeć akcję koła warszawskiego Związku inwalidów w celu zwołania konferencji działaczy inwalidzkich dla opracowania sposobu obrony praw inwalidów itd. i domagać się zwołania zjazdu delegatów.

W przemówieniach dało się odczuć bardzo silne rozgoryczenie z powodu niedotrzymania przez sanację obietnic z okresu wyborczego.

Z dnia

FAJANS, BISKUP I ABSOLWENT SZKOŁY PAZIÓW

Podawaliśmy niedawno osobliwy (w XX wieku!) dokument wydany niejakiemu starozakonnemu, Fajansowi, przez księcia Albrechta Radziwiłła z Nieświeża z wyliczeniem na czele wszystkich ziem i tytułów księcia-pana — z dodatkiem, używanym przez suwerennych władców: „z Bożej łaski“ — dla zaświadczenia wiernych, a długoletnich tegoż Fajansa na dworze nieświeskim fachowych usług i wysokiego zadowolenia z jego pracy.

Obecnie „Robotnik“ notuje za jednem z pism rosyjskich wiadomość nie mniej uderzającą...

Tym razem występ księcia Radziwiłła szedłby w innym kierunku... Dla odmiany przemówiłby w nim nie władca „z Bożej łaski“, udzielający dyplomów honorowych, lecz były arystokratyczny, wiernopoddany najjaśniejszego cara, szczycący się tem, że w wiośnie swojego życia był za szczycony... przyjęciem w poczet paziów carskich!

Mianowicie na biskupa prawosławnego w Lublinie (w skład województwa lubelskiego wchodzi Chełmszczyzna) został wyświęcony mnich Sawwa (biskupi w cerkwi wschodniej wychodzą z klasztorów)... Otóż „Robotnik“ pisze, że z tej okazji

„Związek Paziów w Polsce przesłał za podpisem swego prezesa, księcia Albrechta Radziwiłła, serdeczny list gratulacyjny nowemu biskupowi, jako że obecny dygnitarz kościelny, syn dygnitarza świeckiego w Rosji carskiej, za młodu był paziem, absolwentem korpusu paziów.

Donosi o tym wzruszającym objawie solidarności paziowskiej jedno z pism rosyjskich, ukazujących się na terenie Polski.

Wdzięczność należy się temu pismu za przypomnienie światu, że w Polsce Niepodległej, 15 lat po upadku caratu, pod przewodnictwem arystokraty polskiego istnieje wszechrosyjski związek paziów carskich, i że przewodniczącym jest sam książę Albrecht Radziwiłł, gospodarz słynnej uczty z przed 5 laty, w którego zamku poczęła się polityka Nieświeża i Brześcia.“

Zaiste, jeżeli źródło, z którego zaczerpnął „Robotnik“ nie koloryzuje — może się stać Nieśwież dzisiejszy taką sensacją, która nabierze swoistego rozgłosu i zagranicą.

Narazie charakterystycznem jest, o jakie te gwiazdy błękitnokrwiste dobijała się sanacja.

HUMOR I SATYRA

—o—

UKŁUCIA

Wykrycie „czarnych sprawek“ bankiera Kwinty dało jeszcze jeden przykład, w jaki sposób można dziś żyć *wykwintnie*.

* * *

Pewien przyjezdny, zwiedziwszy w Warszawie kilka eleganckich lokali (Adria, Oaza, etc.) wyraził się, że publiczność tutejsza jest przeważnie „niecy*wil*izowana“ bowiem składa się z samych wojskowych.

DYSPROPORCJE

Pan Kwiatkowski, ex minister,
Porównań wygarnął porcję,
Napisawszy mądrą książkę
Pod tytułem: „Dysproporcje“.
W niej wykazał skrupulatnie,
Wśród gęstego twierdzeń gaju,
Ile jest na każdym kroku
Dysproporcji w naszym kraju.
Lecz o jednej nie napisał,
I to jego mądrość zmniejsza,
A przecież to jest ze wszystkich
Dysproporcja najstraszniejsza.
Rekord Polska tem pobiła,
(Tak zakończę mą orację)
Gdyż wśród innych dysproporcji
Posiada przecież sanację.

(„Żółta Mucha“).

Gen. Sikorski o rozbrojeniu

Ogłoszony w kwietniowym zeszycie znanego i poczytnego miesięcznika francuskiego „Le Mois" artykuł gen. Sikorskiego, omawiający stanowisko Polski i uzasadniający słuszność tego stanowiska w kwestji rozbrojenia, wywołał w opinji publicznej Francji szerokie echa. Artykuł ten bowiem poruszył jednocześnie szereg zagadnień ogólniejszej natury, w pierwszym rzędzie zaś sprawę rzeczywistego stosunku Niemiec do problemu rozbrojenia.

Gen. Sikorski, mówiąc o stanowisku Niemiec w tej sprawie, stwierdza z naciskiem, że nigdy dotąd jeszcze rzeczywistość nie była tak odległa od idei. Niemcy bowiem widzą w rozbrojeniu tylko jedno z wygodnych narzędzi do podminowania i rozsadzania obowiązujących traktatów, nie mówiąc już o Sowietach, których intencyj pokojowych — wobec stale postępującej naprzód militaryzacji społeczeństwa sowieckiego — nikt nie może brać poważnie. Przechodząc dalej do niemieckich propozycyj rozbrojeniowych, zgłoszonych ostatnio w Genewie, gen. Sikorski charakteryzuje je jako zbiór sofizmatów, mających jedynie służyć dalszym celom polityki niemieckiej i ugruntować planowaną politykę gwałtu. Groener, Brüning i Hitler idą temi samemi drogami, jakiemi w latach 1806—1813 szli Scharnhorst, Gneisenau i Stein, przygotowując w warunkach o wiele trudniejszych odwet Niemiec. Akcja ta jest nieubłaganie logiczna i konsekwentna. Znany jest zresztą niemiecki program rewindykacyj terytorjalnych.

Ze względu więc na Niemcy i na Sowiety, jedynie zasadnicza teza „najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie" odpowiada obecnemu układowi stosunków w Europie.

W konkluzji swego artykułu gen. Sikorski traktuje Europę jako pewnego rodzaju jednolitą całość i wypowiada pogląd, iż wiele miljonów ludzi uważałoby ewentualną wojnę w przyszłości za rodzaj wojny domowej. Tymczasem do wywołania takiej wojny dąży pewna mniejszość w rodzinie europejskiej, mniejszość, która nad interes ogólny przekłada swe interesy egoistyczne i chce rozsadzić obecny układ terytorjalny w Europie. — Tę mniejszość należy właśnie pokonać i interesy jej nagiąć do interesu ogólnego.

Groźba rozłamu w Undo zażegnana?

Onegdaj odbyło się posiedzenie nowowybranego Centralnego Komitetu Undo, celem ukonstytuowania się. Prezesem został ponownie wybrany poseł dr. Dmytro Lewicki, sekretarzem Włodzimierz Celewicz.

Na posiedzeniu tem uchwalono rezolucję, wskazującą na konieczność „zespolenia narodowej pracy organizacyjnej, a w szczególności zespolenia organizacji i dyscypliny w Undo".

Rezolucja stwierdza dalej, że wszystkich członków partji obowiązują uchwały zjazdu, jak i Centralnego Komitetu Unda.

Rezolucja ta, podpisana również przez członków opozycji, została ogłoszona w „Dile" i w „Nowym Czasie".

Rezolucja ta wskazywałaby, że groźba rozłamu w Undo została chwilowo zażegnana. — Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jest to tylko pozorne. Jest bowiem faktem, iż na terenie tego stronnictwa powstały dwa kierunki, reprezentujące dwie ideologje, zasadniczo wykluczające możliwość współpracy. Undo zdaje się być tylko czasową bazą organizacyjną obu grup, w rzeczywistości jednak opozycja kroczy własnemi drogami. W każdym razie fakt uchwalenia i ogłoszenia rezolucji, zwracającej uwagę na konieczność utrzymania dyscypliny i podporządkowania się władzom Unda — jest niczem innem, jak potwierdzeniem tendencyj rozłamowych, istniejących w tem stronnictwie. x.

Nowa partja ukraińska

Ostatnio odbyło się we Lwowie przygotowawcze zebranie, dla założenia „Ukraińskiej Włościańskiej Partji". Organizatorem jej jest inż. Wiktor Worobiec, redaktor „Nowoho Seła" i były dyrektor „Spółki Agronomów".

Organ Undo „Swoboda" stwierdza, że program tej nowej partji niczem nie różni się od programu stronnictw, założonych swego czasu przez Twerdochliba, a na Wołyniu przez p. Pewnego, posła BB.

Inż. Worobiec w organie „Nowe Seło" zwalcza w gwałtowny sposób inteligencję ukraińską, głosząc potrzebę uzdrowienia wszystkich towarzystw ukraińskich.

„Swoboda" atakuje za to inż. Worobca, wskazując na to, że „Spółka Agronomów" w czasie, gdy był jej dyrektorem, została wykluczona przez „Rewizyjny Związek Ukraińskich Kooperatyw" z pośród tegoż członków za liczne nieprawidłowości i znaczną swobodę w operacjach handlowych.

Wedle opinji prasy narodowej ukr., nowa ta partja założona zostaje dla celów spekulacji politycznej, ażeby dać jednostkom możność utrzymania się na powierzchni życia w todze obrońców interesów chłopskich. x.

Cmentarzysko polskie

SPRAWA UNIERUCHOMIENIA HUTY „HUGON"

W Katowicach odbyła się u komisarza demobilizacyjnego inż. Maskego konferencja w sprawie zgłoszonego przez dyrekcję śląskich kopalń i cynkowni żądania unieruchomienia huty „Hugon" w Nowej Wsi. Dyrekcja chce zamknąć hutę z dn. 19 kwietnia.

Po wysłuchaniu przedstawicieli dyrekcji oraz przedstawicieli robotników, komisarz demobilizacyjny oświadczył, że sprawę rozstrzygnie w najbliższych dniach, po zbadaniu stosunków na miejscu.

CO BĘDZIE Z „HR. LAURĄ"?

D. 25 marca zast. kom. demob. w Katowicach zapowiedział delegacji robotniczej, że termin unieruchomienia kopalni „Hr. Laury" w Chorzowie odroczony został na 4 tygodnie, celem zbadania w tym czasie stanu gospodarczego, technicznego i geologicznego kopalni na miejscu przez specjalną komisję międzyministerjalną...

Od tego czasu minęły już 3 tygodnie, a o komisji międzyministerjalnej nic nie słychać!

„JOWISZ" UNIERUCHOMIONY

Wczoraj unieruchomiona została jedna z najlepiej urządzonych pod względem technicznym w zagłębiu dąbrowskiem kop. „Jowisz" w Wojkowicach, należąca do Tow. „Saturn", która posiada pierwszej jakości pokłady węgla, grubości 20 mtr. Zatrudnia ona załogę 1.500 robotników, z których 1.040 została wymówiona praca. Dyrekcja zostawia na „Jowiszu" załogę około 500 ludzi, która kopalnię utrzyma w stanie, pozwalającym na natychmiastowe uruchomienie.

W czasie unieruchomienia kopalni robotnicy otrzymywać będą normalne deputaty węglowe.

UNIERUCHOMIENIE KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ

Przewlekający się kryzys gospodarczy dotknął w bardzo znacznym stopniu przedewszystkiem kopalnie rudy żelaznej. Z końcem 1930 i w pierwszej połowie 1931 roku zostały zamknięte w częstochowskim okręgu górniczym kopalnie rudy: Bargły, Młynek, Wiesława, Bolesław, Walenty, Aleksander, Wręczyce i Prażka-Pilawa.

Obecnie zamknięto dwie kopalnie rudy żelaznej, należące do Modrzejowskich Zakładów w Sosnowcu, a mianowicie kop. „Franciszek" i „Konopiska". Z dn. 16 bm. robotnicy tych kopalń kończą dni wymówione. Położenie tych robotników jest godne pożałowania, tembardziej, że dyrekcje tych kopalń nie wypłacają im zarobków od 3 miesięcy. Podobno, w związku z całkowitem zamknięciem tych kopalń, zaległe zarobki mają im być wypłacone jeszcze w bież. miesiącu. W związku z tem w dyrekcjach tych kopalń interwenjował onegdaj sekr. CZG tow. Bielnik w sprawie zasiłków Kasy Chorych, wypłacenia za urlopy itp. Zamknięcie jeszcze tych dwóch kopalń i wydatne ograniczenie pracy w kop. „Bernhard" równa się prawie całkowitemu zamarciu przemysłu rudy żelaznej w Polsce, gdyż zamknięte kopalnie wydobywały 80 proc. dotychczasowej eksploatacji w kraju.

GROŹBA OBNIŻKI PŁAC O 25% W HUTACH ŻELAZA

D. 18 bm. o godz. 16 odbędzie się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczo - arbitrażowej, na którem rozpatrywany będzie wniosek przemysłowców o 25-proc. obniżkę zarobków robotniczych w hutach żelaza, oraz w hucie „Silesia" w Paruszowcu.

„Legalny" faszyzm

—o—

Hitler chciał zapomocą najlegalniejszego w świecie demokratycznym środka: kartki wyborczej, dojść do władzy. Leżało to na linji jego ustawicznych, nawet pod przysięgą w sądzie, zapewnień, że chce dojść do celu: do „trzeciego państwa" na legalnej drodze. Dopóki Hitler nie okazał się niedojrzałym na najwyższe w państwie stanowisko, rząd udawał, że wierzy jego zapewnieniom. Co więcej — minister spraw wewnętrznych i Reichswehry Groener wyraźnie trzymał opiekuńczą rękę nad Hitlerem, hamując wystąpienia przeciw niemu rządu pruskiego.

Po klęsce zaczęto wątpić w legalność Hitlera i ostatecznie zadecydowano w sensie przeciwnym. Dekretem prezydenta Rzeszy rozwiązane zostały w całem państwie bojówki, tzw. oddziały szturmowe Hitlera. Nie jest to drobnostka, gdyż wedle twierdzeń „brunatnego domu" — głównej twierdzy hitlerowskiej w Monachium — bojówki te liczą przeszło 400.000 ludzi, są wojskowo zorganizowane, wyszkolone i uzbrojone, a częściowo i skoszarowane.

Dekretem tym rząd stanął na stanowisku, że o ile sam ruch „narodowo-socjalistyczny" jest legalny, o tyle jego główny instrument walki jest nielegalny, tworząc wedle wyrażenia dekretu prywatną armję czy nawet państwo w państwie. Tę prawdę rząd o wiele zapóźno ujawnił. Stało się to z tego powodu, że pewne koła rządowe — z władcami Reichswehry na czele — chętnem okiem patrzą na wszelkiej maści prywatne organizacje wojskowe, traktując je jako pożądane uzupełnienie małej dozwolonej Niemcom traktatami siły zbrojnej. Dopiero wystąpienie premjera pruskiego Brauna, który zdemaskował bojówki Hitlera jako awangardę rewolucji wewnętrznej, ośmieliło rząd do energicznego wystąpienia, do zakazania tych bojówek w całem państwie.

W ten sposób stało się to, czego demokracja oddawna się domagała, mianowicie urzędowego stwiedzenia, że faszyzm nie jest i nie może być legalny, że nie może z istoty swej posługiwać się legalnemi środkami walki. Trzeba było albo kompletnej ignorancji albo rozmyślnego udawania, aby w podobne bajki uwierzyć. Z chwilą, gdy Hitler przegrał batalję prezydencką, nielegalność jego instrumentu została ujawnioną i zakaz wydano.

Konia za gęś

OBRAZEK Z MIELCA

Na jarmark przyszedł gospodarz, prowadząc za uździenicę konie na sprzedaż. Kiedy stanął na targowicy, zbliżył się doń jakiś „kalkulant" i ofiarował za konia 3 złote.

— Ile? — spytał zdumiony gospodarz.

— 3 złociaki, bo więcej nie wart — odpowiedział filuternie dobrze kalkulujący kupiec.

Gospodarz poskrobał się w głowę, nie rzekł słowa, tylko westchnąwszy silnie, wziął konia za uzdę i wyprowadził z targowicy. Idąc machinalnie i patrząc tępo przed siebie, przybył na plac, gdzie przekupki sprzedawały drób i ku wielkiemu swemu zdumieniu podsłuchał szczegóły targu między dwiema kobietami, które targowały gęś. Przekupka żądała za gęś 6 złotych, kupująca opierała się gwałtownie, uważając cenę za zbyt wygórowaną.

Gospodarz zdębiał. Jakto — pomyślał — za konia 3 złote, a za gęś 6 złotych. Poskrobał się w głowę i powziął prędkie postanowienie. Przystąpił do przekupki, oglądał gęś i trzymając ją w rękach, rzekł:

— Matko! Sprzedacie gęś?

— Sprzedam, ale za 6 złotych.

— Zaraz wam dam 6 złotych. Potrzymajcie mi tylko konia, a ja pójdę do baby i spytam czy kupi.

Gospodarz poszedł z gęsią i więcej nie wrócił, a właścicielka gęsi, trzymając konia za uzdę, zaczęła lamentować i dopiero jej własny mąż musiał ją uspokoić, tłumacząc, że za gęś dostała przecież konia.

Nie trzeba dodawać, że scena ta zrobiła odpowiednie wrażenie w Mielcu...

Międzynarodowa konferencja związków zawodowych

WALKA ZE ŚWIATOWYM KRYZYSEM GOSPODARCZYM

Straszliwy, z każdym miesiącem potęgujący się światowy kryzys gospodarczy spowodował Międzynarodówkę związków zawodowych do zwołania na 16 i 17 bm. międzynarodowej konferencji do Genewy. Konferencja ta będzie obradowała równocześnie z konferencją międzynarodowego Biura Pracy i zajmie się przedewszystkiem żądaniem klasy robotniczej całego świata o *międzynarodowe przeprowadzenie 40 godzinnego tygodnia pracy.*

Obok 28 należących do Międzynarodówki zawodowej Związków w poszczególnych państwach wezmą w konferencji udział także Kanada, Argentyna, Palestyna, Nowa Zelandja, Indje, Japonja i Chiny oraz szereg państw środkowej i południowej Ameryki. Pozatem weźmie udział wielka ilość międzynarodowych sekretarzy zawodowych.

Amerykańskie (Stany Zjednoczone) organizacje zawodowe nie zdecydowały się na wzięcie udziału w tej konferencji światowej, mimo to udział będzie tak wielki, że można śmiało mówić *o konferencji światowej* organizacyj zawodowych.

Konferencji przewodniczyć będzie prezes Międzynarodówki zawodowej Citrine (Anglja), główny referat wygłosi generalny sekretarz Międzynarodówki Schevenels.

Autorka powieści — szantażystką?

TAJEMNICA ORGANIZACJI PRZESTĘPCZEJ „BALDWIN CROSS ET CO"

Przedwczoraj przed sądem okręgowym w Warszawie stanęła dwudziestokilkoletnia Helena Kisielnicka pod zarzutem szantażu. W śledztwie ustalono, że Kisielnicka jest autorką szeregu książek dla dzieci i młodzieży; w ubiegłym roku Kisielnicka pracowała w związku kółek i organizacyj rolniczych.

Tło sprawy jest następujące: Jesienią roku 1931 przemysłowiec Frydlender (zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 97), otrzymał szereg listów z żądaniem okupu. Listy były pisane na maszynie i widniał pod niemi podpis międzynarodowej organizacji przestępczej „Baldwin Cross et Co". Autor listu żądał złożenia pieniędzy pod słomianką w przeciągu kilku dni. Przemysłowiec zawiadomił o wszystkiem policję, która delegowała na miejsce wywiadowcę, złożono pieniądze pod słomiankę, przeciągnięto nitkę do korytarza, a na końcu jej przytwierdzono biały papier. Przy tym kawałku papieru usiadł wywiadowca i obserwował kiedy papierek się poruszy. Ponieważ autor listów nie zgłosił się po pieniądze, zwrócono uwagę na Helenę Kisielnicką, która stale przychodziła w odwiedziny do jednej z sublokatorek Frydlendera. Oprócz tego zauważono, że Kisielnicka wchodzi codziennie na korytarzyk przylegający do mieszkania Wandy Góreckiej i wkłada jakieś listy za gazomierz. Były to listy z pogróżkami i żądaniem okupu.

Na podstawie tych obserwacyj aresztowano Kisielnicką i osadzono w więzieniu. Kisielnicka nie przyznała się do winy, twierdząc, że do domu przy ul. Marszałkowskiej 97 przychodziła do p. Leona Belmonta, który miał napisać przedmowę do książki. Przy następnem przesłuchaniu Kisielnicka zeznała, że pewnego dnia spotkała w Alejach Jerozolimskich jakąś tajemniczą damę, która przedstawiła się jej jako reprezentantka międzynarodowej organizacji przestępczej „Baldwin Cross et Co" i kazała jej pod groźbą śmierci roznosić listy przyznaczone dla Góreckiej i Frydlendera.

Wczorajsza rozprawa sądowa, której przewodniczył sędzia Hermanowski, została odroczona z powodu niestawienia się świadków. Kisielnicka odpowiada z wolnej stopy. W śledztwie psychjatrzy stwierdzili, że Kisielnicka jest normalna.

Na następny termin zostaną wezwani eksperci-kaligrafi, którzy stwierdzą, czy podpisy na listach są podpisami Kisielnickiej. Listy z żądaniem okupu były pisane na maszynie w centralnym związku kół i organizacyj rolniczych.

Zabiegi o infułę

W związku z znaszym wczorajszym artykułem p. t. „Zabiegi o infułę", prostujemy, że nazwisko księdza proboszcza w Podgórzu brzmi Niemczyński, a nie Niemczewski.

Z kraju i ze świata

—o—

ARESZTOWANIE B. MINISTRA UKRAIŃSKIEGO. Eugenjusz Archipenko, b. minister ukraiński, po zajęciu Ukrainy przez bolszewików uciekł do Paryża, a następnie przybył do Polski, korzystając z prawa azylu. W ostatnich czasach był zarządcą ukraińskiej kooperatywy w Równem. Tu jednak poczynał sobie dziwnie, jak na przeciwnika bolszewizmu, bowiem do paczek z towarami, wysyłanych w różne strony Wołynia, przeważnie do włościan, dołączał tajne wydawnictwa wywrotowe. Policja po przeprowadzeniu rewizji w jego mieszkaniu aresztowała b. ministra.

JAN POLAŃSKI PROSI O PRZEDTERMINOWE ZWOLNIENIE. Jan Polański, skazany na 3 lata więzienia za usiłowanie dokonania zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, wniósł obecnie podanie o przedterminowe zwolnienie. Polański wskazuje, że przez cały czas znajdowania się w więzieniu zachowywał się wzorowo, ponieważ zaś odsiaduje karę w celi odosobnionej, prosi o zaliczenie mu każdych dwu dni więzienia za trzy dni.

SMIERĆ POD KOŁAMI AUTOBUSU. W Szczyrku najechany został przez autobus Edmund Wilkosz, em. st. przodownik policji, ostatnio nadzorca Domu Samopomocy policji w Bystrej. Wilkosz poniósł śmierć na miejscu.

NAPAD RABUNKOWY W SZCZUROWEJ. — W Szczurowej aresztowano Franciszka Antosza z Pojawia, który włamał się do mieszkania Wincentego Rębacza i Michała Jurka i pod groźbą rewolweru zażądał od nich wydania pieniędzy. Niczego jednak nie zrabował, gdyż napadnięci obronili się. Antosza odstawiono do więzień sądowych.

CORAZ WIĘCEJ „BIAŁYCH KRUKÓW" WYDOBYWA SIĘ ZE ZBIORÓW ZIEMKIEWICZA. Sprawa fałszywego inżyniera Romualda Ziemkiewicza, oskarżonego o systematyczne kradzieże cennych materjałów z muzeów i bibljotek, jest w dalszym ciągu przedmiotem badań. Ośmiu biegłych przegląda i studjuje zakwestjonowane dokumenty. Coraz więcej „białych kruków" wydobywa się ze zbiorów Ziemkiewicza. I tak: książka o Marynie Mniszkównej (unikat), list Szachmatowa (z bibljoteki prof. Baudoin de Courtenay), oryginalny list Kraszewskiego; list generała Rożnowskiego do cara-imperatora Aleksandra I o wojnie, wypowiedzianej przez Austrję Rosji; listy prof. Karłowicza i wiele innych wartościowych dokumentów. Ciekawe zeznanie w sprawie Ziemkiewicza złożył między innymi hr. Benedykt Tyszkiewicz. Ziemkiewicz był obecny przy komisyjnych oględzinach dowodów rzeczowych, z których wiek szość rozpoznano, jako pochodzące z kradzieży. — Ziemkiewicz udzielał potrzebnych informacyj a zapytywany o pochodzenie „białych kruków", odpowiedział: „Zabrałem!..." Ustala się również, iż niektóre materjały z warsz. Tow. naukowego wypożyczono Ziemkiewiczowi do przepisania, jednak dokumentów tych nie zwrócił, lecz przywłaszczył sobie i spieniężał.

GRONOSTAJOWY PŁASZCZ KORONACYJNY MIKOŁAJA W POSIADANIU BANKIERA KWINTO? Sprawa bankiera Stanisława Kwinto i wspólniczki jego, Elizy Gougler, przybiera olbrzymie rozmiary i stała się obecnie sensacją jako jedna z największych afer kryminalnych w Warszawie. Skargi poszkodowanych wierzycieli napływają w dalszym ciągu. Sędzia śledczy p. Zaborski, na mocy zarządzenia prezesa sądu okręgowego, wyłącznie zajęty jest śledztwem Kwinty, innych spraw narazie nie prowadzi. Kwinto nadal wysyła referaty na ręce władz sądowych z coraz nowemi wyjaśnieniami i uzupełnieniami. Wysyła również listy do rodziny; listy te każdorazowo przechodzą przez cenzurę więzienną i są kontrolowane przez sędziego, prowadzącego śledztwo. Dokoła sprawy Kwinty obiegają najrozmaitsze pogłoski, jedna sensacyjniejsza od drugiej. Między innemi mówią o tem, iż Kwinto posiadał jakoby bezcenny wprost wartości etolę gronostajową koronacyjną cara Mikołaja II i że etola ta w tajemniczy sposób zaginęła. Jakiemi drogami mógł dojść Kwinto do tego bogatego, lśniącego złotem i drogiemi kamieniami płaszcza, używanego przy akcie koronacyjnym, pozostaje tajemnicą... Zdaniem rzeczoznawców, za płaszcz Mikołaja II możnaby osiągnąć zawrotną wprost cenę, szczególnie zagranicą.

Zawieszenie werdyktu przysięgłych

Wczoraj odbyła się przed krakowskim sądem okręgowym, jako trybunałem sądu przysięgłych rozprawa Sali Leidnerówny, oskarżonej o to, że w drugiej połowie lipca 1930 roku przechowywała w mieszkaniu siostry przy ul. Mostowej w czasie, gdy siostra bawiła w Rabce, odezwy treści komunistycznej, celem późniejszego rozpowszechniania.

Za czyn ten zasądzona była Leidnerówna w listopadzie 1931 r. przez sąd przysięgłych. Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił ten wyrok, udzielając wskazówki, by przeprowadzono dowody oflarowane przez obronę, a odrzucone na poprzedniej rozprawie.

Na wczorajszej rozprawie sąd dowody powyższe przeprowadził. Po wywodach prokuratora i obrony odpowiedzieli przysięgli na zadane im pytanie: 7 głosów tak, 5 głosów nie.

Trybunał zawiesił powyższą uchwałę przysięgłych, przyjmując błędne potwierdzenie pytania co do winy i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania na najbliższej kadencji.

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Konopacki, wotowali wiceprezes dr. Palmrich oraz so. dr. Buratowski; oskarżał prokurator dr. Szypuła, bronił adw. dr. Bross.

Proces 15 komunistów we Lwowie

ZAKWESTJONOWANE ZEZNANIA PROKURATORA

Po jednodniowej przerwie z powodu choroby sędziego Slezanowskiego podjęto wczoraj w dalszym ciągu rozprawę przeciw 15 komunistom. Na wstępie odczytano zeznania wywiadowcy *Kowalczuka*, który leży chory w szpitalu. Po przesłuchaniu właścicielki pensjonatu w Worochcie p. *Mojżeszowiczowej* zeznawał prokurator dr. Henryk *Mostowski*. Zeznał on, że we wrześniu ub. r. złożył adwokat Axer, obrońca osk. Dennenbauma, w prokuraturze doniesienie, że Dennenbaum został w wydziale śledczym pobity. Z protokołu oględzin lekarskich świadek dowiedział się, że lekarz więzienny nie stwierdził żadnych śladów pobicia. — Pewnego razu świadek był w wydziale śledczym w sprawie urzędowej. Wtedy właśnie przesłuchiwany był Dennenbaum przez wywiadowcę Kowalczuka. Świadek wtedy przeczytał zeznania policyjne, z których wynikało, że Dennenbaum przyznał się do zarzucanych mu czynów. Wówczas św. zapytał Dennenbauma:

— Dlaczego pan tak się obciąża?

Na to miał otrzymać odpowiedź:

— Dość mam partji komunistycznej, miałem z jej powodu mnóstwo kłopotów a najbardziej zraził mnie fakt, że członkowie partji dokonali morderstwa.

Następnie świadek Mostowski zapytał Dennenbauma, czy może zeznania te zostały wymuszone. Dennenbaum na to zrobił tylko ruch ręką.

Obrońca dr. Axer: Dlaczego p. prokurator, wiedząc o pobiciu Lewina, nie uważał za stosowne przesłuchać Dennenbauma bez obecności policji?

Świadek: Oskarżony tego nie żądał.

Po zeznaniach prok. Mostowskiego oskarżony *Dennenbaum* oświadcza, że *zeznania świadka nie były zgodne z prawdą* i czyni go za to odpowiedzialnym.

Prok. *Lipsch* żąda zaprotokołowania tego oświadczenia, zastrzegając sobie odrębne ściganie Dennenbauma.

Dalej przesłuchano dr. Jonasową, lekarkę, która badała oskarżoną Stieferównę. Po zeznaniach dr. J. oświadcza osk. *Stieferówna:*

— Przed zbadaniem mnie przez dr. Jonasową sędzia śledczy Sękiewicz zabronił mi mówić lekarce cośkolwiek o pobiciu.

Prokurator wnosi o powołanie sędziego Sękiewicza na świadka.

Obrońca dr. *Axer* wnosi, aby w razie uwzględnienia wniosku prokuratora powołać na świadka dra Mesusego, adwokata, który ma stwierdzić, że dr. Sękiewicz zabronił także Dennenbaumowi mówić o pobiciu swemu obrońcy.

Dalej zeznawał cały szereg świadków — więźniów, z którymi oskarżeni siedzieli w jednych celach. Zeznania ich przeważnie pokrywają się z zeznaniami oskarżonych.

Po zeznaniach Tadeusza Lutmana, brata oskarżonego Adama, który do sprawy nic nowego nie wniósł, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

TELEGRAMY

—o—

STANISZEWSKI PRZYJĄŁ WYROK

Warszawa, 14 kwietnia (tel. wł.). Antoni Staniszewski, zasądzony za szpiegostwo na 10 lat więzienia nie zapowiedział apelacji w przepisanym 3-dniowym terminie. Natomiast zasądzona wspólniczka jego Grotowa na 3 lata więzienia zapowiedziała wniesienie apelacji.

MIĘDZYNARODOWA SZAJKA FAŁSZERZY BANKNOTÓW

Berlin, 14 kwietnia. W Hannowerze aresztowano 2 członków szajki międzynarodowej, która w różnych miastach europejskich, jak w Paryżu, Marsylji, Zurychu, Wiedniu, Wenecji i Budapeszcie puszczała w obieg fałszywe banknoty 5-funtowe. Identyczności tych osobników nie zdołano jeszcze ustalić. Centrala tej szajki ma się znajdować w Anglji.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 14 kwietnia. Międzynarodowa konferencja pracy rozpoczęła dziś właściwe prace przez utworzenie specjalnych komisyj, którym powierzone zostało opracowanie poszczególnych resortów.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 14 kwietnia. Delegat niemiecki ambasador Nadolny przedłożył dziś konferencji rozbrojeniowej wniosek, aby artykuł 1 projektu konwencji był jasno sformułowany w sensie podkreślającym konieczność rozbrojenia. Wniosek niemiecki domaga się obniżenia, a nie ograniczenia zbrojeń.

AMERYKA OBSTAJE PRZY SWYM PROJEKCIE ROZBROJENIOWYM

Waszyngton, 14 kwietnia. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi prasy amerykańskiej podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Castle oświadczył, że rząd amerykański nie zniechęca się negatywnem stanowiskiem Francji wobec projektu amerykańskiego, złożonego na konferencji rozbrojeniowej przez ambasadora Gibsona. Rząd amerykański będzie mimo to nalegał, aby projekt ten stał się przedmiotem dalszej dyskusji. Castle dodał, że projekt amerykański nie zaskoczył zresztą Francji, gdyż poprzednio został przesłany rządowi francuskiemu, celem zaznajomienia się z jego treścią. Rząd amerykański pozostanie przy swej dotychczasowej taktyce, która okazała się dobrą już podczas konferencji morskiej w Londynie. Polega ona na tem, że zamiast niepotrzebnego gubienia się w rozważaniach filozoficznych wybiera się z całego splotu zagadnień jeden konkretny punkt, po którego załatwieniu przystępuje się do obrad nad dalszemi punktami.

FAŁSZERSTWA W KONCERNIE KREUGERA

Sztokholm, 14 kwietnia. Dzisiejsza prasa poranna potwierdza wiadomość podaną przez londyński „Financial Times", wedle której wśród aktywów koncernu Kreuger-Toll znajduje się fałszywych obligacyj skarbowych państw zagranicznych na sumę 300 miljonów koron. Dzienniki zauważają, że wiadomość ta jest prawdziwa, jednak dokładniejszych informacyj dotąd nie można było uzyskać. Ma chodzić o fałszywe bony rządu włoskiego, których autentyczność ze strony włoskiej została zaprzeczona, ponieważ koncern Kreugera nie utrzymywał z Włochami żadnych stosunków.

KOMUNIŚCI PRZECIW REPUBLICE

Madryt, 14 kwietnia. Dzień dzisiejszy, jako rocznica obwołania Hiszpanji republiką, obchodzony jest jako dzień świąteczny. Na polecenie ministra pracy dzień dzisiejszy wolny jest od pracy. Elementy radykalne skrajnej lewicy oświadczyły, że w dniu dzisiejszym nie będą świętowały, ponieważ robotnicy tego odłamu nie mają żadnych powodów do uroczystego obchodzenia tej rocznicy. Zapowiedzieli oni również, że zniszczą wszystkie te fabryki, które powstrzymają się dziś od pracy.

UROCZYSTE POWITANIE AMBASADORA AMERYKI W LONDYNIE

Londyn, 14 kwietnia. Minister spraw zagranicznych sir John Simon powrócił dziś do Londynu celem wzięcia udziału w bankiecie powitalnym, który wydaje dziś rząd angielski na cześć nowego ambasadora amerykańskiego Andrew Mellona. Sir John Simon wraca jutro przez Paryż do Genewy. W kołach politycznych utrzymują, że ta krótka wizyta Simona w Londynie poświęcona jest wyłącznie poinformowaniu MacDonalda o przebiegu obrad konferencji rozbrojeniowej i Rady Ligi Narodów.

Czy p. Moraczewski jest zawodowym paszkwilantem i oszczercą?

ECHA PROCESU BRZESKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 kwietnia.

Dziś w sądzie okręgowych toczyła się rozprawa na tle procesu brzeskiego. Mianowicie w przemówieniu swem obrońca dr. Szurlej poruszył sprawę, że z aresztowania przywódców centrolewu i osadzenia ich w Brześciu miał p. Moraczewski cieszyć się, aprobując to posunięcie. Moraczewski przysłał do trybunału list zaprzeczający, jakoby się z tego cieszył. List ten zawierał uszczypliwe docinki pod adresem adw. Szurleja. W odpowiedzi na ten list dr. Szurlej ze swej strony złożył trybunałowi list, protestujący przeciw przyjmowaniu za prawdę słów p. Moraczewskiego, jako paszkwilantu i oszczercy. List ten zamieściło kilka pism. Moraczewski uczuł się obrażony i zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Wieczora Warszawskiego" o zniesławienie.

Na dzisiejszej rozprawie obrońca oskarżonego redaktora mecenas Marjan Niedzielski przedstawił do powołania licznych świadków dla przeprowadzenia dowodu prawdy. Lista ta obejmuje szereg znanych osobistości ze świata politycznego, jak Wł. Grabski, Zdziechowski, Głąbiński, Dębski, Żuławski i Lieberman.

Zastępca Moraczewskiego adw. Paschalski zastrzegł sobie postawienie kontrświadków dla wykazania, że Moraczewski nie jest notorycznym paszkwilantem i oszczercą.

Dla przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

—ooo—

Walka w łódzkim przemyśle włókienniczym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 kwietnia.

Wiceminister pracy p. Szubartowicz przyjął wczoraj delegację przemysłowców włókienniczych okręgu łódzkiego, która oświadczyła, że przemysłowcy zamierzają wypowiedzieć umowę zbiorową celem obniżki płac. P. wiceminister oświadczył delegacji, że wypowiedzenie umowy zbiorowej jest w obecnej sytuacji z wielu względów niepożądane, podając odpowiednie motywy. Delegaci zadecydowali przedłożyć tę sprawę swym mocodawcom w Łodzi celem powtórnego jej rozważenia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej jest już zadecydowana z dniem 1 maja br. Związek przemysłowców pozostawi jedynie swym członkom swobodę zawierania indywidualnych umów zbiorowych.

—ooo—

Wybuch wulkanu na morzu Kaspijskiem

Moskwa, 14 kwietnia. Na małej wysepce na morzu Kaspijskiem, leżącej w odległości 50 km. od Baku, wybuchł wulkan, zasypując całą wysepkę kamieniami i popiołem. Okręty znajdujące się w pobliżu pospieszyły na ratunek tamtejszej ludności, którą musiano ewakuować. Wśród uchodźców jest przeszło 20 osób ciężko rannych. Kilka osób poniosło śmierć. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie znana.

—ooo—

Rozbrajanie hitlerowców

Berlin, 14 kwietnia. W wykonaniu rozporządzenia prezydenta Rzeszy w sprawie likwidacji bojowych organizacyj partji hitlerowskiej organa policyjne w całej Rzeszy przeprowadziły wczoraj i dziś rewizje w lokalach i koszarach oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych, konfiskując korespondencję partyjną, papiery i różne inne rzeczy należące do tych organizacyj. Lokale zostały zamknięte i opieczętowane. W związku z tą czynnością władz bezpieczeństwa nie doszło nigdzie do poważniejszych starć.

Berlin, 14 kwietnia. W związku z rozwiązaniem organizacyj bojowych partji hitlerowskiej wydał Hitler do członków tych organizacyj odezwę, w której m. in. oświadcza: „Teraz wiecie, dlaczego chciałem przeszkodzić wyborowi kandydata na prezydenta wystawianego przez koalicję czarno-czerwoną. Jako wstęp do wyborów pruskich Groener rozwiązał organizację „SA" i „SS", uznając natomiast organizacje Reichsbanneru i „frontu żelaznego" za organizacje dla państwa pożyteczne. Przez długie lata ścigano was i okrutnie prześladowano. Setki waszych towarzyszów zostało zamordowanych a tysiące ranionych przez tchórzliwych sprawców, z których większość znajduje się wciąż jeszcze na wolności. Czego chcą Groener, Braun, Severing, Grzesiński, Stützel, Brüning itp., wiecie wy równie dobrze jak ja. Na tem cios rozpaczy odpowiemy ciosem w dniu 24 bm. Od tej chwili jesteście tylko członkami partji narodowo-socjalistycznej. Oddajcie swe usługi dobrowolnie sekcjom lokalnym dla celów czysto politycznych. Unikajcie wszystkiego, coby mogło obecnym władzom posłużyć za pretekst do odroczenia wyborów w Prusiech. Jeśli należycie spełnicie swoje obowiązki, cios Groenera wymierzony w nas uderzy z tysiąckrotnie większą siłą w niego i jego towarzyszów".

PRZEŁAMANIE TRADYCJI ŚWIĘCENIA NIEDZIEL W ANGLJI

Londyn, 14 kwietnia. Izba gmin przyjęła dziś w nocy po burzliwej dyskusji w drugiem czytaniu projekt ustawy, wedle której kina i kabarety będą mogły być czynne także w niedziele. Za ustawą głosowało 235 posłów, przeciw zaś 217.

KWESTJA IRLANDZKA

Londyn, 14 kwietnia. Wedle doniesień z Dublina nowy rząd irlandzki de Valery przygotowuje projekt ustawy, wedle którego obecny parlament miałby zostać rozwiązany i miałyby być rozpisane nowe wybory.

Londyn, 14 kwietnia. Premjer rządu północno-irlandzkiego viscount Craigavon, który niespodziewanie przybył wczoraj do Londynu, odbył dziś konferencje z przedstawicielami rządu angielskiego. Tematem tych konferencyj było wyrażenie rządu angielskiego zawarte w nocie do rządu irlandzkiego de Valery, w którem rząd brytyjski mówił o jednolitem państwie irlandzkiem pod koroną angielską. Po odbytych konferencjach viscount Craigavon oświadczył przedstawicielom prasy, że jest z przebiegu rozmów zupełnie zadowolony. Zapewniono go bowiem, że rząd angielski nie ma zamiarów utworzenia ogólnego państwa irlandzkiego.

KONIEC WYBUCHÓW WULKANICZNYCH W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

Nowy Jork, 14 kwietnia. Wedle doniesień z Santiago de Chile działalność wulkanów w Kordyljerach ustała już prawie zupełnie. Jak dotąd wiadomo, ofiar w ludziach nie było. Popiół i pył wyrzucony z wulkanów, któremi zasypana została olbrzymia połać Ameryki południowej, obliczają geologowie na kilkadziesiąt miljonów metrów kubicznych. Chemiczne badanie miało wykazać, że popiołu tego można użyć do wyrobu cementu i do innych celów przemysłowych.

POSUCHA W BRAZYLJI PRZYCZYNĄ GŁODU

Nowy Jork, 14 kwietnia. Wedle doniesień z Rio de Janeiro, w północno-wschodniej części Brazylji panuje od dłuższego czasu posucha, wskutek czego ludności tamtejszej grozi głód. Ludność cierpi poza tem katastrofalny brak wody do picia. Rząd brazylijski przystąpił do zorganizowania pomocy dla okolic nawiedzonych klęską posuchy.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:
Piątek, godz. 5: „Dziady".
Sobota, godz. 3: „Dziady".
Sobota, godz. 7'30: „Ludzie w hotelu".
Niedziela, godz. 3: „Dziady".
Niedziela, godz. 8: „Faust", opera.

TEATR ROZMAITOŚCI:
Piątek, godz. 7'30: „Dzień jego powrotu".
Sobota, godz. 7'30: „Dzień jego powrotu".
Niedziela, godz. 3'30: „Mezaljans".
Niedziela, godz. 7'30: „Dzień jego powrotu".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Poniedziałek 18 bm.: Aleksander Uniński, pierwszy laureat konkursu Szopenowskiego.
Poniedziałek 25 bm.: Imre Ungar, recital fortepianowy.

—ooo—

TEATR ROZMAITOŚCI daje bardzo ciekawą sztukę Zofji Nałkowskiej pod tytułem „Dzień jego powrotu", w której rolę ojca z ogromną siłą i z subtelnym umiarem kreuje jubilat Józef Chmieliński. Zespół artystyczny tworzą pp.: Borowska, Malanowicz, Krzemieński i Peliński. Reżyserja Janusza Strachockiego.

O kwalifikacje urzędników magistratu

Według pragmatyki służbowej dla urzędników gminy m. Lwowa powinny co dwa lata odbywać się czynności kwalifikowania urzędników przez specjalną Komisję z podaniem im do wiadomości wyników tych czynności na piśmie. Ostatnie kwalifikowanie, o wynikach którego zawiadomiono urzędników odbyło się jeszcze w lecie 1929 roku, tj. przed 2 i pół laty, lecz dotąd nie wiedzą urzędnicy o swych ostatnich stopniach kwalifikacji. Winę tego nieporządku należy w pierwszym rzędzie przypisać dyrektorowi Magistratu P. Gronziewiczowi, który nie dopilnował sprawności funkcjonowania podwładnych mu organów magistrackich, aczkolwiek jako były wyższy urzędnik województwa powinien był o to zwłaszcza dbać!

Może p. Drojanowski, jako prezydent miasta, zainteresuje się sprawą i przyspieszy jej ostateczne załatwienie.

Włamanie do restauracji i strzały

Wczoraj o 2 w nocy do restauracji przy ul. Kochanowskiego 91 włamali się złodzieje. Szmery obudziły właściciela Baumwurzla, który wyszedł na korytarz i dał 3 strzały w kierunku złodziei. Sprawcy jednak zbiegli, zabierając towary wartości 500 zł.

Furjat z laską

Wczorajszej nocy wśród przechodzących aleją Focha powstał popłoch, ponieważ jakiś osobnik wybiegł z poczekalni dworca kolejowego i począł bić napotkanych przechodniów. Okazało się, że jest to Władysław Rup z Białobrzegów pow. Łańcut, chory umysłowo, który zbiegł swemu ojcu odwożącemu go do Kulparkowa.

—ooo—

OMAL NIE ŚMIERĆ DZIECKA. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu na placu Rzeźni zdarzył się wypadek, który omal nie zakończył się śmiercią. Mianowicie pozostawiona bez opieki 6-letnia Helena Kornisz, wypadła z okna I-go piętra na bruk, doznając bardzo ciężkich obrażeń. — Pogotowie przewiozło dziecko do szpitala.

TRAGEDJA ŻONY ŚLUSARZA KOLEJOWEGO. Wczoraj o godzinie 3'30 popołudniu w Sygniówce Wielkiej usiłowała pozbawić się życia Zofja Pierożek, żona ślusarza kolejowego. Powodem rozpaczliwego czynu są opłakane warunki materjalne.

NIEPORZĄDKI SANITARNE. U wylotu ulicy Heninga tuż obok zastanowionej starej piaskowni Podhoroodeckiego, leży parcela niezabudowana a należąca do wymienionego właściciela. Parcela ta od kilku lat nieogrodzona, służy do wysypywania śmieci, gnoju i różnego rodzaju odpadków, rażąc oko przechodnia swym nieestetycznym wyglądem a często i powonienie niemiłym zapachem. Dobrze byłoby, gdyby Naczelnik Wydziału Zdrowia Magistratu dr. Doliński, który często na posiedzeniach magistratu lubi zabierać głos w sprawach fachowo-budowlanych, wykazał więcej energji w swym resorcie i obejrzał to zapowietrzone miejsce.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO została w czwartek rano 70-letnia staruszka Marja Patyna. Nieszczęśliwa doznała szereg obrażeń na całem ciele.

REFORMATOR I DOLARY. W czwartek rano jechał do Lwowa X. Franc. Skałuba z klasztoru Reformatów w ul. Janowskiej. Jechał pociągiem i w drodze między Zimną wodą a Grodkiem Jagiellońskim jakiś kieszonkowiec „zreformował" mu z kieszeni 120 zł. i 120 dolarów.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM kasowem w mieszkaniu H. Bergmana przy ul. Mącznej, o czem donosiliśmy, aresztowano kasiarzy: R. Kosterkiewicza z Kleparowa, P. Schuta (Szumlańskich), M. Grüngera (Starozakonna 32), Poznańskiego, Kowalczuka, Szafrana i Reissa.

UJĘCIE SZAJKI WŁAMYWACZY. W Drohobyczu policja ujęła szajkę niebezpiecznych włamywaczy w liczbie 7 osób, którzy przed kilku dniami dokonali włamania do sklepu Henryka Brewego w Stebniku.

SCHWYTANO ZA RĘKĘ Marję Bobowską, w chwili gdy usiłowała wyciągnąć na ulicy portmonetkę z kieszeni Izaaka Birnbauma.

SPORT

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ GRAJĄ: Pogoń z Polonią w Lwowie, Wisła z Legją w Krakowie, ŁKS z Garbarnią w Łodzi, Ruch z Cracovią w Wielkich Hajdukach, Warta z 22 p. w Siedlcach, Czarni z Warszawianką w Warszawie.

SPRAWA LIGI OKRĘGOWEJ WE LWOWIE zakończyła się fiaskiem. Kluby oponujące głosowały za rozgrywkami w jednej grupie, dzięki czemu każda drużyna A-klasowa będzie grała 24 razy. Kluby opozycji ligowej mają zamiar grać tylko między sobą, a innym drużynom odstępować punkta.

PZLA otrzymał zaproszenie na wzięcie udziału w zawodach, które odbędą się w różnych miastach amerykańskich po Olimpjadzie. Również Angielski Związek L. A. zaprosił polskich lekkoatletów na udział w międzynarodowych mistrzostwach Anglji na dzień 1 i 2 lipca bieżącego roku.

KOMUNIKATY

ZEBRANIE PEŁNEGO OKR PPS WE LWOWIE odbędzie się w piątek 15 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Na porządku dziennym sprawa 1-go Maja i inne bardzo ważne. Obecność wszystkich członków OKR obowiązkowa.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 15 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Na porządku dziennym sprawa 1-go Maja.

TUR LWÓW.

Piątek, 15 bm., godzina 19 w ZZK, odczyt p. kustosza H. Cieśli: „Z przeszłości Lwowa", część II (z przeźroczami).

Sobota, 16 bm., godzina 19 w Związku zaw. pracown. gminnych odczyt tow. R. Froehlicha „Związki zawodowe klasowe, a polityka społeczna" (z dyskusją).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Braca Karamazow".
CASINO: „Wolne dusze".
CHIMERA: „Bal w operze" — Iwan Petrowicz.
GRAŻYNA: „Romance Cygańskie".
KOPERNIK: „Mała Janetka" (Janet Gaynor).
LEW: „Król Szwejków".
MARYSIENKA: „Mała Janetka" (Janet Gaynor).
MIRAŻ: „Dziecko grzechu".
OAZA: „Śpiewaczka w zaułkach".
PALACE: „Góry w płomieniach".
PAN: „Dziewczątko z Prateru, oraz chór cyganów".
SŁOŃCE: „Ostatni romans".
STYLOWY: „Sewilla, miasto miłości" raz komedja.
UCIECHA: „Lotnik" z Jackiem Holton oraz „Pat i Patachon, jako królowie mody".

RADJO LWOWSKIE

Piątek 15 kwietnia

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 15.00: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda. 15.15: Pogadanka dla chorych. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.20: „Listy i programy". 16.40: Gramofon i „Silva rerum". 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: „Opinje w historji". 17.35: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Recital utworów poetyckich Beaty z Wolskich Obertyńskiej. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie felieton literacki: „Kobieta zdobywa teatr". 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Radjokabaret.

OBCHÓD 50-LECIA PRACY ARTYSTYCZNEJ

J. Chmielińskiego

—o—

„DZIEŃ JEGO POWROTU", sztuka w 3 aktach Z. Rygier-Nałkowskiej.

Scena lwowska uczciła jubileuszowym obchodem 50-lecie pracy artystycznej Józefa Chmielińskiego, jednego z niewielu już przedstawicieli tego okresu sztuki teatralnej w Polsce, w którym szlachetny klasycyzm w połączeniu z nowoczesnym realizmem panował niepodzielnie, stawiając dzięki wielu pierwszorzędnym talentom teatr polski na europejskiej wyżynie. Z tych 50 lat żmudnej pracy Chmieliński 30 przepędził na scenie lwowskiej i był jedną z jej ozdób; rzecz też zrozumiała, że Lwów, w którego pamięci — mimo upływu szeregu lat — żywo utkwią wszystkie twórcze kreacje jubilata, uznał za punkt honoru spłacenie długu wdzięczności wielkiemu artyście. Wyrazem tego była serdeczna owacja, jaką jubilatowi urządzono na scenie teatralnej po akcie II, a w której wzięła pełny udział tłumnie zgromadzona (widok nieznany oddawna w naszym teatrze!) publiczność. Imieniem miasta, a potem teatru słowa uznania i czci dla wielkiego artysty odczytali pp. prez. Drojanowski i dyr. Horzyca; w imieniu młodszego pokolenia aktorskiego przemawiał jeden z artystów. Krótko, od serca dziękował następnie jubilat; zrywającemi się co chwilę, długo niemilknącemi oklaskami jednoczyła się z uroczystym aktem owacji publiczność. Jasne wspomnienie tego pięknego wieczoru i... złożone mu u stóp na scenie kosze i wieńce kwiatów wywiezie Józef Chmieliński ze Lwowa...

Wystawiona na święto jego jubileuszu sztuka Z. Nałkowskiej „Dzień jego powrotu" (w której jubilat gra rolę ojca) zyskała swego czasu w Warszawie znaczny rozgłos. Uważam jednak, że rozgłos ten zawdzięczała głównie nazwisku autorki: sama w sobie jest bowiem... nieporozumieniem. Starano się podłożyć jej problem socjologiczny: czy przestępca po odpokutowaniu swej zbrodni w więzieniu może zająć swe poprzednie, równorzędne stanowisko w społeczeństwie i czy ma do tego prawo? Tymczasem problem ten — o ile był przez autorkę pomyślany — nie został przemyślany. Bohater jej sztuki jest bowiem — jak się to mówi — urodzonym zbrodniarzem. Na wojnie zabija człowieka tylko dlatego, że zrobił on na nim wrażenie szpiega (!), potem morduje przyjaciela, ale o tym ponurym czynie nie powiadomił jego żony — i tuż po morderstwie obmyśla z wdową po zamordowanym (!) nikczemny, idjotyczny plan obrony dla uzyskania mniejszego wymiaru kary; wreszcie z zazdrości dusi — jak się zdaje — szczęśliwego rywala! Czyż taki człowiek niepoczytalny, u którego każdy gwałtowny afekt przeradza się w żądzę mordu (rzucać chce się nawet na ojca) ma prawo do powoływania się na swą odbytą pokutę, kiedy pokuta nie wyplenila w nim złowrogich instynktów?

Tak, sztuka jest nieporozumieniem. Miast nieszczęśnika, który wśród ludzi chodzi ze stygmatem odbytej kaźni więziennej i mimo wszystko zmyć go nie może, przedstawiony jest los zbrodniarza, bo lombrosowskiego typu — zbrodniarza z predestynacji. Nie pomogą literacko-psychologiczne i psychopatyczne subtelności; sztukę o tyle o ile ratuje nastrój emocjonalności i dobra technika sceniczna. Nie wspominam o wielu dość naiwnych pod względem logicznym i psychologicznym perypetjach w akcji.

Znakomita reżyserja p. Strachockiego. Jubilat w roli ojca Ksawerego przypomniał się Lwowowi jako artysta o potężnej ekspresji realistycznej, o plastycznie charakterystycznej dla danego typu dykcji i geście. Pani Malanowicz — jak zawsze — pełna subtelnego, mimozowatego wdzięku; p. Borowska i Krzemiński szczerzy i przekonywujący.

Na ostatek jeszcze Jubilatowi od nas: Ad multos annos!

A. Ćwikowski.

Strajk włoski we Lwowie

Z ZA KULIS GOSPODARKI W ZAKŁADACH METROPOLITY SZEPTYCKIEGO „BIBLOS"

II.

P. Nakirnyj, dotychczasowy — jak wspomnieliśmy w artykule poprzednim — handlarz miodem i ulami, został zaangażowany przez kurję metropolitalną do zakładów papierniczych i drukarskich celem sanacji tychże... I znowu, zamiast sanację zabagnionego przedsiębiorstwa oddać ludziom czy człowiekowi zawodowemu, kurja metropolitalna, względnie Rada Nadzorcza, mianuje człowieka, który, nie przeczymy, zna się doskonale na miodzie, ale o drukarstwie czy introligatorstwie i o kulturalnem obchodzeniu się z ludźmi pracy nie ma zielonego pojęcia.

Nowy dyrektor sanację rozpoczął od redukcji i tak bardzo mizernych płac robotników. W ciągu niedługiego czasu zniżył on dwukrotnie płace zasadnicze, wprowadzając względnie podtrzymując system „indywidualności". Z każdym pracownikiem zawarł on indywidualną umowę, w której każdy musiał się zgodzić na osobistą kontrolę przy wyjściu z fabryki.

Niesłychane! Zapewne „Biblos" drukuje banknoty! I wiele jeszcze zmian poczynił on w stosunku do personalu, który, licząc się z czasem krytycznym i będąc pod pręgierzem, musiał zgadzać się na wszystko.

Stosunki wreszcie stały się nie do zniesienia. Nawet najpotulniejsze baranki musiały zareagować. Robotnicy, aczkolwiek niezorganizowani w związku zawodowym drukarzy „Ognisko", urządzili kilkudniowy strajk, który w rezultacie nie przyniósł im niczego.

Chwycono się więc środka innego — urządzono strajk włoski, wzorem takiego strajku w hucie „Hortensja" w Piotrkowie. Strajk ten zaczął się dnia 18 marca. Robotnicy pozostawali bez przerwy w zakładzie, nie wychodząc do domu. Spali na zmianę na podłodze, a pożywienia dostarczały im rodziny. W ten sposób chcieli doprowadzić do jakichś pertraktacyj z zarządem.

Lecz zarząd na strajk robotników odpowiedział — zwykły to sposób kapitalistyczny — policją, wprowadzając ją do zakładu, a jak powiada p. Nakirnyj w swoim usprawiedliwiającym się komunikacie prasowym, „w momencie, gdy jednemu, który nie solidaryzował się ze strajkującymi, groziło niebezpieczeństwo"... Prócz tego p. Nakirnyj zorganizował kilku łamistrajków, których umieścił w osobnym pokoju, przedzielonym od strajkujących kancelarją. Łamistrajków tych pilnowała policja, bojąc się o całość ich skóry.

Robotnicy żądali, prócz regulacji płacy, zniesienia umów indywidualnych a zaprowadzenia umowy kolektywnej, zniesienia kontroli osobistej przy wychodzeniu z zakładu oraz usunięcia p. Nakirnego.

W sprawie tego zatargu interwenjował u czynników miarodajnych prezes „Ogniska" tow. Kusyk, aczkolwiek strajkujący nie są członkami tej organizacji, oraz lwowski oddział drukarzy żydowskich. Sprawą tą zajął się również inspektorat pracy.

Jednak wszelkie interwencje pozostały bez skutku. Delegacji do metropolity Szeptyckiego, która chciała przedstawić mu stosunki w „Biblosie" i podkład strajku — nie dopuszczono. Wszystkie więc starania o dojście do jakiegoś porozumienia i załatwienia sprawy, pozostały bez skutku.

Panem sytuacji został narazie p. Nahirnyj, kierujący łamistrajkami i — policją.

Dnia 30 marca o godzinie 6'30 wieczorem wkroczyło do zakładu pod komendą p. Nahirnego (niegdyś oficera ukraińskiego!) dziesięciu uzbrojonych posterunkowych, którzy wyprowadzili strajkujących na policję.

P. Nahirnyj zatriumfował...

Strajk jednak nie zakończył się. Przybrał on teraz formę rozpaczy.

Dnia 4 bm. strajkujący zebrali się przed zakładem, żądając wpuszczenia ich do środka. Kiedy jednak policja, pilnująca zakładu dniem i nocą, nie dopuściła ich, podzielili się oni na pojedyncze grupy. Jedna z nich udała się pod dom p. Nahirnego, wybijając tam szyby, druga zaś poszła pod pałac metropolity, gdzie również wybito kilka szyb.

Wybiciem szyb — nie mając już innego środka legalnego — strajkujący chcieli zwrócić na siebie uwagę właściciela „Biblosu", metropolity Szeptyckiego, który pilnie strzeżony przez prałatów, może nawet nie wiedział o zajściach w swoim zakładzie, albo był mylnie informowany przez swoich doradców.

Znając metropolitę (mówimy tu zupełnie bezstronnie), jesteśmy przekonani, że do takiej skandalicznej afery, jaką przeżywa obecnie „Biblos", nie dopuściłby, a już na wprowadzenie policji do zakładu absolutnie by nie pozwolił.

Kilku demonstrantów policja aresztowała, prowadząc jednocześnie dochodzenia.

Zanotować tu musimy — jak piszą o tem „Wiadomości Graficzne" — z obrzydzeniem, że roli łamistrajkowstwa podjęli się niegdyś zorganizowani, a dziś spodleni osobnicy takiego typu, jak Włodzimierz Czabara, kuzyn czy szwagier jednego z rządzących księży i Paweł Muzyka, mianujący się do niedawno jeszcze „komunistą".

Nasze uwagi i spostrzeżenia z powodu tego strajku, który trwa jeszcze w dalszym ciągu oraz różne „tricki" p. Nahirnego i koncepcje osławionego we Lwowie Jaśkowa opublikujemy osobno.

—ooo—

Związek Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej

Oddział Lwów

zaprasza członków na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w sobotę, dnia 16 kwietnia 1932 r. w lokalu własnym, ul. Rutowskiego 23 II p. o godz. 5 wieczorem.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu;
   a) organizacyjne,
   b) kasowe po dzień 31 grudnia 1931;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
4. Wybór Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu koleżeńskiego;
5. Wnioski i interpelacje.

ZA ZARZĄD:

Artur Lewicki sekretarz w z. — **Józef Danek** przewodniczący.

„JEDNOŚĆ" POWSZ. SPÓŁDZ. SPOŻYWCÓW DLA LWOWA I OKOLICY

zaprasza wszystkich Członków i Sympatyków Spółdzielni na

Doroczne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w sobotę, dnia 23 kwietnia 1932 roku o godzinie 7 wieczorem we Lwowie, przy ul. Piekarskiej L. 18, I piętro, w sali Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko".

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie protokołu z lustracji Związku Rewizyjnego.
3) Sprawozdanie Zarządu i bilans za 1931 r.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i przyjęcie bilansu.
6) Rozdział nadwyżki za 1931 rok.
7) Ustalenie granicy najwyższego zadłużenia Spółdzielni.
8) Wybór uzupełniający 4 członków Rady Nadzorczej na lat 3 i dwóch członków na 1 rok, oraz dwóch zastępców na lat trzy.
9) Wolne wnioski.

Imieniem Rady Nadzorczej:

Marjan Miciak sekretarz — Michał Chrystowski prezes.

Miejski Zakład Zastawniczy we Lwowie

Oddział Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie na podstawie zezwolenia Magistratu król.-stoł. miasta Lwowa z dnia 29 marca 1932 L. W. II/I. 801/32

urządza

9 maja 1932 i w dniach następnych od godziny 9 do 13 (1) i od godziny 16 (4) do 19 (7) wieczorem w lokalu własnym przy ul. Wałowej L. 9, II piętro

sprzedaż licytacyjną zastawów

Sprzedane zostaną niewykupione przedmioty ze złota, srebra i szlachetne kamienie zastawione, względnie opłacone tylko po dzień 30 czerwca 1931 roku, a to: Serja IV od Nru 28973 do 53467, oraz Serja D. (zastawy w dolarach) Nr. 164 do 1080 i zdjęte z poprzednich licytacyj Nry Serja II. 74311. Serja III. 33954, 56586, 69105, 73070, 75555, 76622, 76623, 76624, 80778, 80331, 81769, 82958, 85172, 85467, 89425, 90030, 90986, 94980, 96841, 97217, 97820, 98427, 98477, 98780, 99660 — i Serja IV. 507, 1244, 1605, 4716, 13768, najwięcej ofiarującemu. Licytacja powtórna w myśl § 33 regulaminu odbędzie się po zakończeniu licytowania wszystkich zastawów.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.